

Prawo nie znosi obietnicy

Zawieramy w życiu wiele umów. Są wśród nich takie, w których musimy coś zrobić, żeby coś uzyskać. Tak jak umowa o pracę. Albo umowy między kontrahentami. Ale są też sytuacje, w których możemy coś dostać tylko dlatego, że ktoś inny tak postanowił. Na przykład, jeśli ktoś chce nam przekazać darowiznę albo spadek. Jest to wtedy obietnica podarunku.

Jeśli ktoś się do tego zobowiązał, to nie powinien nagle zmieniać zdania. Nie powinien po czasie dodać do tego jakiegoś warunku. Co to za dar, jeśli po jakimś czasie okazuje się, że trzeba go odpracować? Nie możesz najpierw czegoś obiecać, a po jakimś czasie dodać jakieś warunki. Że jednak muszę coś dla ciebie zrobić. Bo w ten sposób odwołujesz swoją obietnicę. Nie możesz powiedzieć, że teraz wyjaśniasz, na jakich zasadach mi coś dałeś. Nie możesz udawać, że cały czas jesteś wierny swojej obietnicy.

Taka jest różnica między prawnie wiążącą obietnicą, a umową, która nas do czegoś zobowiązuje. I o takiej różnicy czytamy w kolejnym fragmencie Listu do Galacjan. Przeczytajmy Galacjan 3:10-18.

Galacjan 3:10-18	
10	Na wszystkich bowiem, którzy są z uczynków prawa, ciąży przekleństwo, bo jest napisane: Przeklęty każdy, kto nie wytrwa w wypełnianiu wszystkiego, co jest napisane w księdze Prawa.
11	A że przez prawo nikt nie jest usprawiedliwiony przed Bogiem, jest oczywiste, bo: Sprawiedliwy będzie żył z wiary.
12	Prawo zaś nie jest z wiary, lecz: Człowiek, który je wypełnia, przez nie będzie żył.
13	Chrystus odkupił nas z przekleństwa prawa, stając się za nas przekleństwem (bo jest napisane: Przeklęty każdy, kto wisi na drzewie);
14	Aby błogosławieństwo Abrahama w Chryście Jezusie przeszło na pogan i abyśmy przez wiarę otrzymali obietnicę Ducha.
15	Bracia, mówię po ludzku: Przecież nawet zatwierdzonego testamentu człowieka nikt nie obala ani do niego nic nie dodaje.
16	Otóż Abrahamowi i jego potomkowi zostały dane obietnice. Nie mówi: I jego potomkom, jak o wielu, ale jak o jednym: I twemu potomkowi, którym jest Chrystus.
17	To zaś mówię: Przymierza zatwierdzonego przedtem przez Boga względem Chrystusa nie

	znosi prawo, które powstało czterysta trzydzieści lat później, tak aby unieważnić obietnicę.
18	Jeśli bowiem dziedzictwo jest z prawa, to już nie z obietnicy. Lecz Bóg darował je Abrahamowi przez obietnicę.

Paweł broni w tym rozdziale ewangelii przed błędnymi naukami judaizantów. Byli to ludzie, którzy nakładali na wierzących ciężar Prawa. Nie odrzucali wiary w Jezusa. Wierzyli w Jego śmierć i zmartwychwstanie. Ale mówili, że bez trzymania się żydowskich praktyk nie można być zbawionym. Paweł zaczął 3 rozdział od pytań, które miały wstrząsnąć Galacjanami. Przypomniał im, jak zaczęło się ich chrześcijańskie życie. Że nie potrzebowali wykazać jakiegoś poziomu posłuszeństwa, żeby otrzymać Ducha Świętego. Podał też przykład Abrahama, który został usprawiedliwiony z wiary.

A teraz mówi o tym samym z drugiej strony. Pisze, że nie można być usprawiedliwionym przez Prawo. Pokazuje, że nikt nie jest nawet w stanie wypełnić Bożych przykazań. A poleganie na Prawie skazuje nas na przekleństwo.

W pierwszych czterech wersetach Paweł sięga do czterech fragmentów Starego Testamentu. Pokazuje, że już z samego Prawa i proroków wynika, że zbawienie musi opierać się na wierze. Poza tym znowu sięga do przykładu Abrahama. I pokazuje, że późniejsze Prawo nie znosi wcześniejszych obietnic.

Prawo ściąga przekleństwo

Więc Paweł mówi o negatywnych skutkach polegania na Prawie. Wcześniej pisał, że usprawiedliwienie jest z wiary. Teraz chce pokazać, jaki jest efekt opierania się na posłuszeństwie przykazaniom. Czyli jaki jest efekt tego, na czym opiera się większość ludzi, którzy uważają się za chrześcijan. Przynajmniej w Polsce większość osób wierzących polega raczej na swoim posłuszeństwie. Na swojej sprawiedliwości, a nie na sprawiedliwości Chrystusa.

Słowo Boże ma na to mocną odpowiedź: „*Na wszystkich bowiem, którzy są z uczynków prawa, ciąży przekleństwo*”. Na wszystkich, którzy przez całe życie próbują zasłużyć na Bożą przychylność. Na wszystkich, którzy liczą, że Bóg zważy ich dobre uczynki na niebiańskiej wadze. I powie, że było ich więcej niż ich grzechów. Na wszystkich, którzy starają się trzymać wyuczonych praktyk z nadzieją, że osiągną niebo.

Biblia daje takim osobom zaskakującą odpowiedź. I pochodzi ona ze Starego Testamentu. Z Księgi Powtórzonego Prawa. Z końca 27 i początku 28 rozdziału. Izraelici wchodzili wtedy do ziemi obiecanej. Zanim tam weszli Mojżesz przypomniał im przykazania. Potem mieli się podzielić i stanąć na dwóch górach. Na górze Garizim mieli błogosławić ludowi. Na górze Ebal mieli przeklinać lud. Były to błogosławieństwa i przekleństwa, które wynikały z posłuszeństwa i nieposłuszeństwa. Ale ważne było to, że chodziło o posłuszeństwo całemu Prawu. Spójrzmy na Księgę Powtórzonego Prawa 27:26-28:1:

Powtórzonego Prawa 27:26-28:1	
26	Przeklęty, kto nie dochowa słów tego zakonu, aby je spełnić. A cały lud powie: Amen.
1	Jeżeli zaś usłuchasz głosu Pana, Boga twego, i będziesz pilnie spełniał wszystkie jego przykazania, które ja ci dziś nadaję, to Pan, Bóg twój, wywyższy cię ponad wszystkie narody ziemi.

I dalej wymienione są różne błogosławieństwa. Ale zależały one od posłuszeństwa we wszystkim. Prawo wymaga spełnienia wszystkiego. Wymaga wytrwania w przestrzeganiu przykazań do samego końca. W przeciwnym razie Prawo przewidywało całą listę przekleństw.

Jest to wręcz niemożliwy do osiągnięcia poziom trudności. Ciężar, którego nie da się unieść. Tak jak mówi List Jakuba 2:10: „*kto uchybi w jednym, stanie się winnym wszystkiego*”. Można to porównać do ogniw w łańcuchu. W takim łańcuchu, który służy do utrzymania ciężaru. Na przykład kotwicy statku. Wszystkie ogniwa mogą być dobre. Kotwica może być solidna. Ale jeśli przerwie

się jedno ogniwo, kotwica nie będzie już spełniać swojego zadania. Nie będzie zabezpieczać statku. Podobnie jest z Prawem. Przykazania są takimi ogniwami w łańcuchu Prawa. Jeśli zerwiemy jedno ogniwo, łańcuch nas już nie utrzyma.

Przekleństwa z Księgi Powtórzonego Prawa miały ziemski wymiar. Mówiły o neurodzaju, chorobach, głodzie, najeździe wrogich narodów czy w końcu o wygnaniu. I to widzimy w kolejnym wersecie i cytacie z kolejnej księgi Starego Testamentu. Werset 11:

Galacjan 3:11

A że przez prawo nikt nie jest usprawiedliwiony przed Bogiem, jest oczywiste, bo: Sprawiedliwy będzie żył z wiary.
--

Dla Pawła oczywiste było, że Prawo nie służy do tego, żeby kogoś usprawiedliwić. Prawo nie może zniszczyć mocy grzechu w człowieku. Prawo może jedynie pokazać, że jesteśmy grzeszni. Więc jak możemy osiągnąć sprawiedliwość przed Bogiem? Paweł cytuje tutaj Księgę Habakuka 2:4.

Habakuk żył w czasie, kiedy istniało już tylko południowe Królestwo, czyli Juda. Nie działało tam dobrze. Dlatego prorok Habakuk pytał Boga, jak długo jeszcze będzie pozwalał na takie bezprawie? Był wyraźnie zdziwiony tym, że Bóg nic z tym nie robi. A Bóg odpowiedział mu, że już zsyła odpowiedź. I że jest nią najazd okrutnych Chaldejczyków. Pogańskiego narodu, który miał napaść na Judę. Habakuk był jeszcze bardziej zdziwiony niż wcześniej. Ale zapomniał chyba o przekleństwach z Księgi Powtórzonego Prawa. Bo jedną z konsekwencji grzechu miał być najazd obcego narodu. Więc była to kara za ich grzech. Bóg zapowiedział wcześniej, że będzie tak robił, jeśli nie będą posłuszni.

Ale Habakuk pyta Boga, czemu chce na to pozwolić? Kolejna odpowiedź Boga zaczyna się właśnie słowami, które cytuje Apostoł Paweł. Bóg powiedział, że „człowiek niesprawiedliwy nie zazna spokoju duszy, ale sprawiedliwy z wiary żyć będzie”. Dalej czytamy, co Bóg zrobi z bezbożnymi. Że ostatecznie będą ukarani. A ziemia będzie pełna poznania chwały Pana.

Czyli mieszkańcy Judei mieli wierzyć, że Bóg ostatecznie osądzi zło. A ostoją się tylko ci, którzy Mu ufają. Niesprawiedliwi nie zaznają spokoju duszy. Ale sprawiedliwy będzie żyć, dlatego że wierzy. Nie dlatego, że nie można mu nic zarzucić. Ale dlatego, że ufa Bogu. Dlatego, że ufa Mu mimo trudnych okoliczności. Bo miał ich najechać wróg.

I Habakuk wyraża swoje zaufanie w 3 rozdziale. Jest to jego pieśń. Mówi w niej, że choćby figi nie zakwitły, a w oborach nie było bydła, to będzie radował się w Bogu swojego zbawienia. Te rzeczy też były częścią przekleństw, które Bóg zapowiedział przez Mojżesza.

Paweł odnosi te słowa o życiu z wiary do kwestii zbawienia. Do życia w oczekiwaniu na spełnienie Bożych obietnic. Ta prawda była obecna już w Starym Testamencie. Choć mogła nie być widoczna dla tych, którzy nie widzieli, że sami łamią Prawo. I dla tych, którzy nie rozumieli, jak wysoko postawiona jest poprzeczka. Że nieposłuszeństwo Prawu prowadzi do wiecznej śmierci.

Jest to problem wielu ludzi. Nie widzą, że standard jest dużo wyższy niż myślą. Nie wystarczy, że ktoś jest wzorowym uczniem. Że nie sprawia wielu problemów wychowawczych. Że jest pilnym studentem. Że jest troskliwym rodzicem. Życzliwym sąsiadem. Rzetelnym pracownikiem. Praworządnym obywatelem. To wszystko są ludzkie kategorie dobroci. Bożym standardem jest doskonałość. Wypełnienie całego Prawa.

O tym mówi kolejny werset. Że Prawo nie jest z wiary. Ale człowiek, który je wypełnia, będzie przez nie żył. To z kolei cytat z Księgi Kapłańskiej 18:5. Znów jest tam wezwanie do przestrzegania Prawa. Więc mają trzymać się tego, do czego wzywa ich Bóg. A ten, kto będzie to robił, będzie żył.

Jeśli zestawimy wersety 11 i 12 mamy prawo być trochę zmieszani. Najpierw Paweł cytuje jedno miejsce i mówi, że sprawiedliwy będzie żył z wiary. A potem cytuje inne miejsce, żeby powiedzieć, że żyć będzie ten, kto wypełnia Prawo. Więc jest tu pewne napięcie. Ale spróbujmy najpierw zrozumieć, o jakie życie chodziło. Pod koniec 18 rozdziału Księgi Kapłańskiej Bóg mówi, co zrobi, jeśli nie będą posłuszni. W 28 wersecie mówi, że wtedy zostaną wyrzuceni z tej ziemi. Że Bóg wyrzuci ich tak, jak wyrzucił narody, które mieszkały tam wcześniej.

Więc w tym życiu chodziło o doświadczanie Bożego błogosławieństwa. Urodzaju, potomstwa, pokoju. Tych rzeczy, które ogłaszano na tej górze błogosławieństw. I zależały one od posłuszeństwa Prawu. Prawo stawiało warunki. Wiemy, że Żydom się to nie udało. Co chwilę się buntowali, oddawali cześć obcym bogom. I dlatego Bóg posyłał na nich wrogów. To co widzieliśmy u Habakuka. Więc doświadczenie Izraelitów pokazało, że nie byli zdolni do wypełnienia Prawa. Dlatego nie mogli osiągnąć życia w ten sposób.

Potrzebna była inna droga. Droga wiary. Poleganie na wierze wyklucza się z poleganiem na Prawie. Jeśli chcemy żyć w oparciu o Prawo, musimy wypełnić je całe. Ale nikt, poza Jezusem, tego nie wypełni. Więc jeśli polegamy na sobie, to i tak nam się nie uda. Paweł już wcześniej

napisał, że nikt nie będzie usprawiedliwiony przez Prawo. Bo to jest jak ślepa uliczka. Możesz próbować, ale nie dojedziesz do celu.

Rozwiązaniem jest poleganie na Chrystusie. O tym mówi werset 13:

Galacjan 3:13

Chrystus odkupił nas z przekleństwa prawa, stając się za nas przekleństwem (bo jest napisane: Przeklęty każdy, kto wisi na drzewie);
--

Mamy tu w końcu rozwiązanie problemu przekleństwa. Paweł powiedział o tym problemie w 10 wersecie. Że jesteśmy pod przekleństwem, jeśli polegamy na uczynkach Prawa. Bo nikt nie wytrwa w przestrzeganiu całego Prawa. Potem wyjaśnił, że poleganie na uczynkach Prawa jest przeciwne wierze. A tylko przez wiarę można być sprawiedliwym przed Bogiem.

Ostatecznym przekleństwem Prawa jest śmierć. Już po grzechu Adama i Ewy Bóg powiedział „*prochem jesteś i w proch się obrócisz*”. Paweł nawiązał do tego w Liście do Rzymian 5:12. Napisał tam, że „*jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak i na wszystkich ludzi śmierć przysłała, bo wszyscy zgrzeszyli*”. Po tym widzimy, że wszyscy są pod przekleństwem. Bo wszyscy umierają.

Więc problem jest ogromny. Dlatego rozwiązanie musi być potężne. Chrystus stał się za nas przekleństwem, żeby wykupić nas z przekleństwa Prawa. Gdyby Biblia nie użyła takich słów, moglibyśmy się bać tak powiedzieć. A jednak Paweł napisał tak z pełną świadomością. Bóg przeniósł przekleństwo na swojego Syna.

Paweł znowu cytuje Księgę Powtórzonego Prawa. Rozdział 21, werset 23. Mowa jest tam o osobach, które zostały skazane na śmierć. Ciała takich osób miały być powieszane na drzewie. Miało to pokazać, że byli odrzuceni. Taki człowiek nie był przeklęty, dlatego że wisiał na drzewie. Wisiał na drzewie, dlatego że był przeklęty. A był przeklęty, bo popełnił przestępstwo, które wymagało kary śmierci. Czyli przekleństwo wynikało z tego, że był winien kary śmierci.

Oczywiście w Księdze Powtórzonego Prawa nie chodziło o ukrzyżowanie. Nie znano jeszcze wtedy takiej metody egzekucji. Ale Żydzi uważali ukrzyżowanie za przeklętą śmierć. Krzyż Chrystusa był dla Żydów zgorszeniem. W pewnym sensie mieli rację. Bo była to odrażająca śmierć. Ale wyciągali z tego zły wniosek. Uważali, że Mesjasz nie mógł zginąć taką śmiercią. Nie rozumieli, jak to możliwe, żeby Mesjasz był przeklęty?

A nie tylko było to możliwe. To było konieczne, żeby wziął na siebie nasz grzech. W swoim ciele poniósł ciężar przekleństwa przez ofiarę na krzyżu. Zrobił to w nasze miejsce. Bo to my byliśmy pod przekleństwem. Chrystus wziął je na siebie, żeby nas z niego wykupić.

Słowem wykupić opisywało się wykupienie niewolnika lub dłużnika. Jeśli kogoś było stać, mógł wykupić na przykład członka swojej rodziny. Dzięki temu taka osoba stawała się wolnym człowiekiem. Wolnym od konieczności niewolniczej służby. Albo wolnym od swojego długu. My wszyscy tacy byliśmy. Byliśmy w niewoli grzechu. Mieliśmy dług wobec Boga. I nie było innego sposobu, żeby go spłacić, niż ofiara Jezusa.

Chrystus wykupił wierzących z przekleństwa Prawa. Sam stał się za nas przekleństwem. To była cena do zapłacenia. Żadna ilość pieniędzy, żadne bogactwa nie wykupiłyby nas z tej niewoli. Jezus musiał wejść w nasze miejsce. Jak mówi 2 Koryntian 5:21, musiał stać się grzechem. Żebyśmy my stali się w Nim sprawiedliwością Bożą.

Paweł przedstawia dalej dwa cele wykupienia nas z przekleństwa Prawa. Po pierwsze, żeby błogosławieństwo Abrahama przeszło na pogan w Jezusie. Po drugie, żebyśmy obiecanego Ducha otrzymali przez wiarę. Skoro zniesione zostało przekleństwo, to możliwe jest błogosławieństwo. A błogosławieństwo Abrahama od zawsze miało też obejmować pogan. Bóg powiedział Abrahamowi, że będą w nim błogosławione wszystkie narody. A skoro przekleństwo, o którym Paweł pisał wcześniej, wynikało ze złamania Prawa. Skoro pisał o tym, że sprawiedliwy będzie żyć z wiary. To błogosławieństwem będzie życie wolne od kary za grzech. Czyli wolne od wiecznego potępienia.

Drugim celem wykupienia nas z przekleństwa Prawa, jest danie nam Ducha Świętego. „*Abyśmy obiecanego Ducha otrzymali przez wiarę*”. Paweł odpowiada tutaj na pytanie, które sam zadał wcześniej w 2 i 5 wersecie. Kiedy pytał Galacjan, dzięki czemu otrzymali Ducha.

Bóg wielokrotnie obiecywał Izraelitom, że da im swojego Ducha. Ciekawe jest to, że takie obietnice pojawiają się albo wtedy, kiedy Izrael był w niewoli. Albo wtedy, kiedy miał trafić do niewoli. Czyli wtedy, kiedy doświadczał skutków swojego nieposłuszeństwa. Tak jest u Ezechiela, Izajasza czy Joela. Bóg nie obiecywał swojego Ducha wtedy, kiedy Izraelici sobie radzili. I dlatego obietnica Ducha pokazuje Bożą łaskę wobec ludzkiej porażki. Mówi o Bożym ratunku wobec tych, którzy są duchowymi bankrutami.

Bardzo wyraźnie widać to w wizji, którą Bóg przedstawił Ezechielowi. W 37 rozdziale Ezechiela Bóg postawił proroka na środku doliny. Była to dolina pełna suchych kości. Rozdział wcześniej Bóg zapowiedział, że da swojego Ducha. Że da serce mięsiste zamiast kamiennego. A w

37 rozdziale obrazuje to przez ożywienie suchych kości. Przez wypełnienie tych kości ścięgnami, ciałem, skórą i ożywczym tchnieniem. Tym ożywczym tchnieniem miał być właśnie Boży Duch.

Innego obrazu używa prorok Izajasz. W Izajasza 44:3 czytamy:

Izajasza 44:3

Gdyż wyleję wody na spieczoną ziemię i strumienie na suchy ląd; wyleję mojego Ducha na twoje potomstwo i moje błogosławieństwo na twoje latorośle,
--

Znowu ratunek tam, gdzie brakuje życia. I podobnie jest z wykupieniem z przekleństwa Prawa. My byliśmy takimi suchymi kośćmi, którym brakowało życia. Byliśmy suchą ziemią, której brakowało wody. Ale Bóg przyszedł ze swoim Duchem wtedy, kiedy byliśmy na dnie. Nie zrobił tego przez nasze posłuszeństwo Prawu. Zrobił to przez swoją łaskę, na którą odpowiedzieliśmy wiarą.

Prawo nie znosi obietnicy

Ale Paweł spodziewał się, że może się spotkać ze sprzeciwem. Spodziewał się, że ludzie powiedzą, że nadanie Prawa zmieniło sytuację. Że błogosławieństwo Abrahama swoją drogą. Ale skoro Bóg nadał Prawo, to może coś się zmieniło. Paweł odpowiada na to od 15 wersetu:

Galacjan 3:15

Bracia, mówię po ludzku: Przecież nawet zatwierdzonego testamentu człowieka nikt nie obala ani do niego nic nie dodaje.

Paweł powołuje się na przykład ze stosunków międzyludzkich. Nie jest jasne, czy chodzi o testament spisywany przed śmiercią. Czy chodzi o jakąś umowę między dwiema stronami. W każdym razie chodzi o umowę, której nie można zmienić po jej podpisaniu.

Paweł odnosi się do obietnic, które Bóg dał Abrahamowi. Bóg obiecał ziemię, liczne potomstwo i błogosławieństwo. Abraham w to uwierzył. A Bóg zawarł z nim przymierze. I było to przymierze potwierdzone w specyficzny sposób. Tak, jak robiło się to w tej kulturze. Opisuje to 15 rozdział Księgi Rodzaju. Bóg powiedział Abrahamowi, żeby wziął kilka zwierząt. Miał je rozciąć na pół. Z reguły obie strony umowy przechodziły między tymi zwierzętami. W ten sposób potwierdzano umowę. Miało to obrazować ich przysięgę. Strony umowy mówiły przez to, że jeśli ją złamią, to stanie się z nimi to, co ze zwierzętami.

Ale w przymierzu między Bogiem a Abrahamem było inaczej. Kiedy Abraham przygotował zwierzęta, ogarnął go twardy sen. Wtedy nastąpiła ciemność. A w tej ciemności ukazał się dymiący piec i płonąca pochodnia. Czyli ogień, który przesuwiał się między połówkami tych zwierząt. To pokazuje, że Bóg samodzielnie zawarł to przymierze. Sam zobowiązał się, że je wykona. Nie uzależniał powodzenia tego przymierza od ludzkiego posłuszeństwa.

Paweł precyzuje dalej komu Bóg złożył swoje obietnice. Werset 16:

Galacjan 3:16

Otóż Abrahamowi i jego potomkowi zostały dane obietnice. Nie mówi: I jego potomkom, jak o wielu, ale jak o jednym: I twemu potomkowi, którym jest Chrystus.

Ten werset jest pewnym wtrąceniem. Ale ważnym wtrąceniem. Bo pokazuje, że przymierze polegało na Bożych obietnicach. Pokazuje też, że już wtedy chodziło o Chrystusa. Wcześniej Paweł pisał, że ten, kto wypełni Prawo, będzie żyć. Ale pokazał też, że nikt nie jest w stanie tego spełnić.

Tutaj pisze, że obietnice dane są przez potomka Abrahama. Czyli Prawo stawia wyzwanie, którego nikt nie jest w stanie spełnić. A ewangelia mówi o obietnicach, które wypełnia sam Bóg.

I w tym wersecie widzimy, kogo one dotyczą. Nie dotyczą tylko Abrahama. Gdyby tak było Prawo mogłoby znieść obietnice. Wystarczyłoby, że Bóg błogosławił Abrahamowi i na tym koniec przymierza. Jeśli obietnice przepadłyby wraz z jego śmiercią. Ale Bóg zawarł też przymierze z potomstwem Abrahama. A Paweł argumentuje, że obietnice dotyczą konkretnie jednego potomka. Bo spełniają się w Chrystusie.

Słowo potomstwo czy nasienie jest bardzo specyficzne. Zarówno w hebrajskim, jak i w grece, może oznaczać jedną lub więcej osób. Gramatycznie jest to liczba pojedyncza. Ale są takie słowa, które są w liczbie pojedynczej, a mogą opisywać grupę osób. Tak się składa, że tak samo jest z polskim słowem potomstwo. Może chodzić o jedną osobę. A może o wiele osób. I w Biblii też jest używane na oba te sposoby. Na przykład w Galacjan 3:29 Paweł pisze o potomstwie Abrahama. I ma na myśli więcej osób. Ale w Księdze Rodzaju 3:15 mowa jest o potomstwie kobiety. O nieprzyjaźni między potomstwem węża i potomstwem kobiety. W tym kontekście wiemy, że chodzi o jedną osobę. Chodzi o Mesjasza, który zmiażdży głowę węża.

Według Żydów tylko oni byli potomkami Abrahama. Szczęśliwi się swoim pochodzeniem. Ale Paweł mówi, że zasadniczo obietnice dotyczą jednego potomka, Jezusa. I dopiero przez związek z Jezusem mogą dotyczyć innych ludzi. Wszystkich Żydów i pogan, którzy w Niego wierzą. Przez to, że stał się za nich przekleństwem. Dzięki temu my stajemy się potomkami Abrahama, kiedy jesteśmy w Jezusie.

Bóg nie uzależniał swoich obietnic od posłuszeństwa ludzi. Dlatego nie mogło ich zmienić Prawo. W wersecie 17 Paweł pokazuje, że późniejsze Prawo nie może wprowadzić zmian. Nie może zmienić tego, co Bóg już powiedział. Bo to tak jakby Bóg powiedział najpierw: „*Będę wam błogosławił. Sam się do tego zobowiązuję*”. I Bóg zrobił to, kiedy zawarł przymierze z Abrahamem. A kilkaset lat później powiedziałyby: „*wiecie co, zrobimy jednak inaczej. Musicie się bardziej postarać. Nie dam wam tego, co powiedziałem, jeżeli sami się nie zmienicie*”.

Gdyby tak było, Bóg odwołałby swoją obietnicę. Ale nie może tego zrobić, bo dał swoje słowo. Złożył przysięgę wobec samego siebie. Była to wieczna, nieodwołalna i bezwarunkowa obietnica. Nikt nie mógł tego odwołać ani zmienić. Nie mogło tego zrobić Prawo dane 430 lat później. Nie będę tu rozstrzygał, od czego dokładnie liczyć ten okres. Niektórzy liczą od zawarcia przymierza z Abrahamem. Wtedy chodziłoby nie tylko o pobyt w Egipcie, ale też wcześniejszy w

Kanaanie. Niektórzy liczą od powtórzenia obietnic Jakubowi przed wejściem do Egiptu. Czyli sam pobyt w Egipcie.

W każdym razie było to kilkaset lat. I to wystarcza, żeby pokazać, że Prawo nie może zmienić wcześniejszej obietnicy. Prawo nie jest aneksem do umowy przymierza. Nie jest aktualizacją warunków umowy. Że zmieniły się okoliczności i trzeba dostosować zapisy. Boże obietnice nie wymagają aktualizacji.

Spójrzmy jeszcze na werset 18:

Galacjan 3:18

Jeśli bowiem dziedzictwo jest z prawa, to już nie z obietnicy. Lecz Bóg darował je Abrahamowi przez obietnicę.
--

Nie ma drogi środka między Prawem a obietnicą. To są dwie wykluczające się zasady. Prawo mówi o obowiązkach, pracy i posłuszeństwie człowieka. Obietnica mówi o Bożym planie, Bożej łasce i Bożej inicjatywie. Prawo mówi: „*Masz robić to. Nie możesz robić tamtego*”. W obietnicy Bóg mówi: „*Ja to zrobię. Ja będę błogosławić...*”. Nie da się jednocześnie opierać na jednym i na drugim. Bo obietnica odnosi się do wiary, a Prawo do uczynków. Wiara otrzymuje to, co jest za darmo. Uczynki chcą zapracować na nagrodę.

Paweł pisze tu o dziedzictwie. Dziedzictwo z definicji jest czymś, co się dostaje, a nie na to zasługuje. Tym dziedzictwem jest błogosławieństwo dane Abrahamowi i jego potomkom. Tym, którzy są jego potomkami przez wiarę w Chrystusa. Tym dziedzictwem jest też obiecany Duch Święty. A w Nowym Przymierzu dziedzictwo jest pełniejsze i szersze niż w Starym Przymierzu. Spójrzmy na List do Rzymian 4:13:

Rzymian 4:13

Albowiem nie na podstawie Prawa była dana obietnica Abrahamowi bądź jego potomstwu, że ma być dziedzicem świata, lecz na podstawie usprawiedliwienia z wiary.

Mamy tu to same nauczanie, co w Galacjan. Ale widzimy ciekawą zmianę. Paweł napisał, że Abraham i jego potomstwo mają być dziedzicami świata. Więc jest pewna zmiana w obietnicy. To nie tylko skrawek ziemi na Bliskim Wschodzie. Paweł rozumie, że chodziło o coś więcej. Jezus też o tym mówił. „*Błogosławieni cisi, bo oni posiadą ziemię*”.

To nie jest zmiana warunków obietnicy. To nie jest dodanie kryteriów do spełnienia. To jest zobaczenie tych obietnic w świetle Chrystusa. Bo w Jego dziele nie chodzi o to, żeby dać nam urodzaj, zdrowie czy pokój na tej ziemi. Te wszystkie obietnice też się wypełnią. Ale nastąpi to wtedy, kiedy Jezus powróci. I otrzymamy coś o wiele lepszego od doczesnego dobrobytu. Życie na nowej ziemi i w nowym niebie w pełni Bożego błogosławieństwa. Bóg usunie wszelkie przekleństwo, które przyszło na świat w wyniku grzechu. Włącznie z samym grzechem.

Podsumowanie

W Galacji pojawili się ludzie, którzy uważali, że Prawo stawiało jakieś warunki obietnicy. Nie odrzucali Bożych obietnic. Wierzyli nawet, że wypełniają się w Chrystusie. Ale uzależniali ich spełnienie od wypełniania Prawa. Paweł mówi, że takie podejście znosi obietnicę. Dziedzictwo może być albo na podstawie obietnicy albo na podstawie Prawa. Judaizanci mówili, że jest na podstawie obietnicy i Prawa. Ale nie da się połączyć jednego i drugiego.

Bo chodzi o to, na czym polegamy? Na jakiej podstawie Bóg przyjmie nas do swojego Królestwa? Czy na podstawie tego, jak sobie radzimy? Wtedy wracamy do wersetu 10 – przeklęty każdy, kto nie wytrwa w pełnieniu wszystkiego. Samo Prawo Starego Testamentu ostrzegało, że trzeba wypełnić je całe. I widzimy w historii Izraela, że im to nie wychodziło. A Bóg zsyłał na nich kary.

W tym kontekście widzimy nadzieję. Widzimy ją w tym, że sprawiedliwy będzie żyć z wiary w Boże obietnice. Że nadzieję daje ratunek, który przychodzi od Boga. Ratunek, który przychodzi w zaskakujący sposób. Tak jak Habakuka zaskoczył najazd Chaldejczyków, tak Bóg zaskoczył ukrzyżowaniem Chrystusa. Użył narzędzia, które dla Żydów oznaczało przekleństwo. I mieli rację. Ale było to potrzebne, żeby wykupić nas z przekleństwa Prawa.

Tylko tak mogło na nas przejść błogosławieństwo Abrahama. I tylko tak mogliśmy otrzymać Ducha. Kiedy zobaczyliśmy nasze duchowe bankructwo. Kiedy zrezygnowaliśmy z prób zapracowania na zbawienie. Kiedy chwyciliśmy się Bożych obietnic. Wtedy otrzymaliśmy Ducha Świętego.

Ale Prawo wciąż jest ważne. Nie wisi już nad nami jako ciężar. Możemy go teraz przestrzegać w wolności i z wdzięczności. A Duch Święty nas do tego uzdalnia. Więc dziś było o Prawie bardziej negatywnie. Ale następnym razem spojrzymy na pozytywną rolę, jaką w planie zbawienia odgrywa Prawo.